

Łukasz Bugajski



Wrocław, dnia 20 sierpnia 2024 roku

**Szanowny Pan
Tomasz SIEMONIAK**

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
ul. Postępu 3
02-676 Warszawa

Szanowny Panie Ministrze,

Jestem w posiadaniu wiedzy i materiałów, które w mojej ocenie powinny stać się przedmiotem analizy prokuratury w sprawie „afery lubińskiej”, szeroko opisywanej w mediach w lutym 2024 roku. W załączniku do niniejszego pisma załączam nagranie audio, o długości 8 minut. To zapis rozmowy telefonicznej, którą przeprowadziłem z funkcjonariuszem (wówczas) Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Poznaniu (Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu, Marcinem Pilipem).

Rozmowa dotyczy sprawy Macieja Bodnara. W chwili rejestrowania rozmowy byłem już w pełni świadomy nielegalności działań Marcina Pilipa i zależało mi na zabezpieczeniu dowodów z poleceń i ustaleń, które były wydawane i uzgadniane między innymi podczas takich rozmów. Nagranie i jego metadane nie były w żaden sposób edytowane, aby nie pozostawiać wątpliwości co do autentyczności nagrania na wypadek jego dalszej analizy.

Na nagraniu pytam o spotkanie Marcina Pilipa z Piotrem Janikiem ps. „Skórzany”, ps. „Skajowy” – współpracownikiem Marcina Pilipa, którego ten od lat wykorzystywał w swoich różnych działaniach.

W rozmowie Marcin Pilip informuje mnie, że na kontrolę do KAS „wchodzi NIK z decyzji Prezesa Mariana Banasia”. Nie wiedziałem dlaczego taka decyzja zapadła. Marcin Pilip mówi o „zajebaniu tej dziewczyny”, ma tutaj na myśli małżonkę Andrzeja Pudełki, która odpowiadała za kontrole skarbowe prowadzone w spółkach należących do Macieja Bodnara. Marcin Pilip naciska, abyśmy „zrobili to pierwsi” w celu utrzymania przewagi strategicznej i osobowej w całej nielegalnej operacji prowadzonej przeciwko Bodnarowi. Marcin Pilip obawia się, że z chwilą przeprowadzenia kontroli przez NIK, problemy Bodnara zostaną rozwiązane przez instytucje państwa, a co za tym idzie, Marcin Pilip nie będzie mógł kreować sytuacji, a tym samym czerpać korzyści majątkowych z prowadzenia nielegalnej operacji o krypt. „Lizbona”.

Łukasz Bugajski | 

Następnie Marcin Pilip instruuje mnie w zakresie prowadzenia rozmowy z Maciejem Bodnarem w kontekście stenogramów rozmów i materiałów pochodzących z nielegalnej inwigilacji Andrzeja Pudełki i Roberta Raczyńskiego. Marcin Pilip wskazuje przy tym, które konkretne fragmenty mam zaprezentować, w jaki sposób to uczynić (technicznie), oraz jaką nadać temu narrację i kontekst emocjonalny, w celu wymuszenia na Macieju Bodnarze konieczności utrzymywania współpracy z Marcinem Pilipem i udzielania mu korzyści majątkowych w zamian za oferowaną „ochronę” i „załatwienie sprawy”.

Marcin Pilip potwierdza wcześniejsze rozmowy prowadzone na żywo, o tym, że „grupa esbeków” z którą Marcin Pilip współpracuje, zobowiązała się do „wyczcyszczenia problemu” Macieja Bodnara w Lubinie. Marcin Pilip wyraża oczekiwanie, abym w rozmowie z Bodnarem skorzystał z szantażu i zawołowanej groźby, polegającej na uświadomieniu Maciejowi Bodnarowi, że „inni” dysponują tylko fragmentami, natomiast Pilip oferuje dużo większy zakres wiedzy, którą gotowy jest udostępniać za określone korzyści.

W tej samej rozmowie Marcin Pilip odnosi się również do „generalicji”, która „oczekiwała od nas, żebyśmy coś robili przy tych wyborach”. Oświadczam przy tym, że chodziło o propozycję, którą przedstawił mi osobiście Marcin Pilip, a miała ona dotyczyć realizacji zadań o charakterze cybernetycznym w mediach społecznościowych przed nadchodzącymi wyborami, mającymi na celu zwiększenie pozytywnego sentymentu odbiorców do partii Prawo i Sprawiedliwość, przy jednocześnie prowadzonych działaniach dyskredytujących partie opozycyjne, a w szczególności Platformę Obywatelską.

Zapytany przeze mnie o spotkanie z Maciejem Bodnarem, zaprzecza, uzasadniając, że „nie może się z nim kojarzyć”. Jednocześnie Marcin Pilip udziela mi informacji o faktycznym celu swojego spotkania. W rozmowie mówi o „top of the top półki”. Rozmawialiśmy już o tym wcześniej, wielokrotnie, na żywo. Marcin Pilip utrzymywał bardzo dobre relacje z kadrą zarządzającą Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Marcin Pilip wydaje mi polecenie wydania Maciejowi Bodnarowi „zajawek, potwierdzeń, fragmentów o nim”. Podkreśla przy tym fakt, że „KAS pracuje dla nich”, mając przy tym na myśli Andrzeja Pudełko i Roberta Raczyńskiego. Odnosi się również do postępowań karnych prowadzonych przeciwko Maciejowi Bodnarowi. Ponownie w rozmowie zaznacza, że „nie może się kojarzyć z Bodnarem” i podkreśla przy tym, że rolę pośrednika pełni Piotr Janik ps. „Skórzany”, ps. „Skajowy”. Marcin Pilip zamierzał zaproponować Maciejowi Bodnarowi spotkanie z „generalicją”. W tym celu zamierzał wykorzystać Piotra Janika ps. „Skórzany”, ps. „Skajowy”. Marcin Pilip oświadcza, że kilku generałów zna osobiście „Odbytą”, tj. Roberta Raczyńskiego, któremu pseudonim „Odbyt” nadał sam Marcin Pilip, opierając się na informacjach o homoseksualnych upodobaniach Roberta Raczyńskiego.

Marcin Pilip mówi, że „generalicja urwie mu jaja (Robertowi Raczyńskiemu), za to co odpierdala w Lubinie.”. Podkreśla przy tym, że sam „Jarek Kaczyński jest zaangażowany w tą sprawę”. Marcin Pilip mówi również, że media (w domyśle prawicowe) są przygotowane na realizowanie przekazu partyjnego. Powodem konfliktu pomiędzy Robertem Raczyńskim ps. „Odbyt” a środowiskiem kościelnym, były rozliczenia.

Robert Raczyński miał „oszukać biskupów”. Powszechnie wiadomo, że jest to środowisko, które zawsze było „osłaniane” przez Prawo i Sprawiedliwość.

Później Marcin Pilip ponownie nawiązuje do stenogramów, wskazując, że trzeba je dostarczyć biskupom. Podkreślam, że celem Marcina Pilipa było wykreowanie sytuacji, w której Piotr Janik ps. „Skórzany”, ps. „Skajowy” wciągnie Macieja Bodnara w grę i manipulację, której cele miały być zbieżne z oczekiwaniami Marcina Pilipa. Od samego początku jedynym celem tego działania było wmanipulowanie Macieja Bodnara w czyny, które posłużyłyby Marcinowi Pilipowi do szantażu. Maciej Bodnar w żadnym momencie nie dał się wciągnąć w tę rozgrywkę.

Marcin Pilip wskazuje przy tym, że te materiały są „kropką nad i”, której jeszcze nie daliśmy Maciejowi Bodnarowi. Następnie Marcin Pilip opisuje sposób w jaki miałyby być „rozwiązane problemy w urzędzie w Lubinie”. Podkreśla, że było „wiele pomysłów” jak rozwiązać ten problem. Marcin Pilip wraca następnie do tematu stenogramów i kontynuuje instruowanie mnie w zakresie ich wykorzystania. Stanowczo odmawiam przekazywania materiałów, ich posiadania, przewożenia ich osobiście. Podkreślam przy tym, że nawet tego nie czytam, a zgodnie z oczekiwaniem Marcina Pilipa archiwizuję na „późniejszy użytek”.

Marcin Pilip zaznacza wyraźnie, że mam przekazać Bodnarowi tylko 30 stron, które „są ważne, bo tam jest wszystko”. Pragnę podkreślić, że to właśnie te 30 stron zostało ujawnione podczas przeszukania u Macieja Bodnara, w trakcie realizacji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na rzecz prokuratury w Katowicach. Na materiałach zabezpieczonych w trakcie tych czynności znajdują się odręczne notatki Marcina Pilipa, co mogę osobiście poświadczyć. Po raz kolejny dopytuję Marcina Pilipa, czy mam przekazać wszystko Bodnarowi, wiedząc jak dużą ilością materiałów dysponuje Marcin Pilip.

Marcin Pilip w odpowiedzi informuje mnie, że mam przekazać tylko te 30 stron, bo tam jest potwierdzenie „z KAS, że go jebali.”, „że mu sprawę karną zrobią”. Co najważniejsze, Marcin Pilip potwierdza, że Tomasz Józwiak został „podstawiony” Maciejowi Bodnarowi. Chociaż w rozmowie telefonicznej to nie pada, to na podstawie innych rozmów, prowadzonych z Marcinem Pilipem na żywo, mogę zaświadczyć, że Marcin Pilip informował mnie, że Tomasz Józwiak pozostawał we współpracy z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym. Marcin Pilip sam podkreśla, że Maciej Bodnar „jest nieświadomy” sytuacji w jakiej się faktycznie znajduje.

Ponownie podkreślam, że nie czytam tych materiałów ze względu na ich obszerność, na co Marcin Pilip oświadcza, że zapoznaje się z nimi bardzo dokładnie. Zapytałem Marcina Pilipa czy „Skórzany coś z tego ukręci”, „czy ja/my coś będziemy z tego mieli”? Zależało mi na zarejestrowaniu wypowiedzi Marcina Pilipa dotyczących propozycji korupcyjnych, które padały już wcześniej w wielu innych rozmowach prowadzonych na żywo.

Marcin Pilip informuje mnie, że „na tą chwilę jeszcze nie może”, ale „chce połączyć siły ze starymi generałami, którzy oni nie potrafią realizować zadań, które my jesteśmy zdolni realizować”, ale „potrafią chodzić, wyłamywać ludziom drzwi i kręgosłupy”. Marcin Pilip podkreśla przy tym, że w ten sposób możemy uniknąć „robienia brudnej roboty”.

Następnie Marcin Pilip przechodzi do wątku Krzysztofa Rdesta, właściciela firmy EMKA SA, który miał zaoferować korzyść majątkową za „*uporządkowanie spraw i ich wyciszenie, w tym tych wynikających z afery lubińskiej*”.

Marcin Pilip oświadcza, że Krzysztof Rdest zaoferował korzyść majątkową w wysokości 2 milionów dolarów USD, płatnych w gotówce, w dwóch ratach. 1 milion w chwili przyjęcia zlecenia i drugi milion po realizacji. Według kursu na tamten czas, to kwota ponad 8,5 miliona złotych. Marcin Pilip informuje mnie, że jeżeli to zrealizujemy to podzielimy się korzyścią na pół z generałami, a nasza połowa będzie „*wynagrodzeniem*” za naszą pracę, tj. rozwiązanie problemu układu śmieciowego poprzez wyeliminowanie Macieja Bodnara z rynku.

Następnie Marcin Pilip wyjaśnia, że ta „*zagrywka wobec Andzi*” to dopiero początek. „*Andzia*” to kryptonim nadany Maciejowi Bodnarowi przez Marcina Pilipa, na potrzeby naszych rozmów i notatek. Marcin Pilip wskazuje przy tym, że przekazanie Bodnarowi tylko części stenogramów będzie „*dowodem na potwierdzenie jego podejrzeń co do winnych problemów jakie ma Bodnar.*” Marcin Pilip mówi, że do zapoznania się z materiałami ma dojść wyłącznie w mojej obecności, bez fizycznego przekazania materiału.

Według mojej wiedzy, stenogramy o których mowa, znalazły się później u Macieja Bodnara w wyniku przekazania ich bezpośrednio przez Marcina Pilipa, z odręcznymi notatkami na tych materiałach, o czym pisałem powyżej. Marcin Pilip wprost mówi mi, że mam zaszantażować Macieja Bodnara używając sformułowania: „*Będzie kasa, to drukuję Ci resztę na papier i znikam.*” Marcinowi Pilipowi zależało na tym, abym podkreślał jak dużą ilość materiałów jeszcze dysponuje i zażądał ode mnie, żebym wyraził niezadowolenie z faktu, że Maciej Bodnar poszukuje i jest zainteresowany wyłącznie legalnym sposobem na oczyszczenie swojego dobrego imienia z bezpodstawnych oskarżeń u innych osób niż Marcin Pilip.

Marcin Pilip był bardzo niezadowolony z faktu, że mogłoby dojść do sytuacji w której „*konkurencja przejęłaby Macieja Bodnara na kontakt*”, tym samym odbierając Marcinowi Pilipowi możliwość czerpania z tego korzyści. Ponownie podkreśla, że Maciej Bodnar jest nieświadomy tego z kim współpracuje i kim jest otoczony (sprawa Józwiaka).

Następnie rozmowa schodzi na sprawy organizacyjne. Ustalam z Marcinem Pilipem w jaki sposób mam przekazać pojazd służbowy koleżance. Zapewniam Marcina Pilipa, że następnego dnia nawiążę kontakt z Maciejem Bodnarem i poproszę go o spotkanie. Marcin Pilip wydaje mi wyraźne instrukcje co do sposobu rozmowy z Maciejem Bodnarem. Mam być ofensywny, agresywny w przekazie, dyktować warunki spotkania i kreować odpowiednią jego atmosferę.

Marcin Pilip zapewnia mnie, że Maciej Bodnar stawi się na spotkanie, a jedyne co mogłoby przeszkodzić to nieobecność Macieja Bodnara na terenie RP.

Na koniec rozmowy Marcin Pilip ponownie podkreśla w jaki sposób ma wyglądać mój kontakt z Maciejem Bodnarem. Zmienia przy tym początkowe zdanie i pozostawia mi do decyzji sposób w jaki mam zaprezentować stenogramy Maciejowi Bodnarowi. Ponownie podkreślam, że nie chcę przewozić i posiadać opisywanych materiałów przy sobie.

Marcin Pilip oczekuje, że przekażę Maciejowi Bodnarowi, że „materiał jest u niego”, „jest to 1/100 wszystkiego czym dysponuje Marcin Pilip”. Następnie Marcin Pilip mówi mi, że mam w rozmowie poruszyć sprawę poszukiwania przez Macieja Bodnara osób, które mogą pomóc mu w rozwiązaniu jego problemów. Mam wyrazić niezadowolenie z tego faktu. Marcin Pilip jasno zaznacza, że mam podkreślić Bodnarowi, że „tamci tak samo wiedzą o nas, jak my wiemy o nich”. Na sam koniec ponownie wraca do sprawy Józwiaka, potwierdzając, że został on podstawiony, o czym mam poinformować Macieja Bodnara.

Mając powyższe na uwadze, pragnę podkreślić, że sporządzając tę notatkę i przekazując ją Panu Ministrowi, czynię to dobrowolnie, bez przymusu, poczytalny, w pełni władz umysłowych i świadomy konsekwencji jakie za sobą niesie ujawnienie tej notatki i przekazanie nagrania organom ścigania. Ponadto oświadczam, że jestem gotów zeznawać w tej sprawie i wyrażam wolę udzielenia wszelkiej niezbędnej pomocy Panu Ministrowi, bądź organom ścigania w tej sprawie.

Niniejsze pismo podpisałem osobiście, wykorzystując profil zaufany, aby nie pozostawiać wątpliwości co do autorstwa tej korespondencji. Ponadto, pozwoliłem sobie przesłać kopię tego dokumentu wraz z nagraniem, utrwalonym na płycie CD, listem poleconym, priorytetem, za potwierdzeniem odbioru.

Z wyrazami szacunku,

(-) Łukasz Bugajski

Załączniki:

plik o nazwie: „rozmowa_MarcinPilip_org” zapisany w formacie .mp3, utrwalony na płycie CD.

Otrzymują:

- a) a/a
- b) pan Donald Tusk – Prezes Rady Ministrów
- c) pan Tomasz Siemoniak – Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
- d) Prokuratura Krajowa
- e) pan Adam Bodnar – Minister Sprawiedliwości
- f) płk Rafał Syrysko – Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego
- g) mjr Bartosz Orawiec – Dyrektor Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego we Wrocławiu
- h) [REDACTED]
- i) [REDACTED]

Łukasz Bugajski [REDACTED]